

dr hab. Marcin Miłkowski, prof. nadzw. IFiS PAN

Instytut Filozofii i Socjologii PAN

RECENZJA

pracy doktorskiej mgra Jacka Jarockiego

pt. „Świadomość, wolna wola, jaźń. Metafizyka Galena Strawsona”

Wybór tematu i jego ujęcie

Rozprawa doktorska mgra Jacka Jarockiego dotyczy metafizyki Galena Strawsona, analitycznego filozofa umysłu, zajmującego się przede wszystkim problematyką świadomości, wolnej woli i jaźni. Praca ma w dużej mierze charakter historyczny i erudycyjny, lecz w przeciwieństwie do typowych opracowań z zakresu historii filozofii zawiera bardzo krytyczne analizy argumentacji omawianego autora. Krytycyzm jest tak uderzający, że zastanawia mnie, dlaczego przedmiotem analiz mgr Jarocki uczynił właśnie Galena Strawsona, a nie na przykład jego znacznie bardziej znanego ojca, Sir Petera F. Strawsona.

Mgr Jarocki udziela jednak na to pytanie odpowiedzi niemal *expressis verbis* w zakończeniu rozprawy. Jego zamiarem jest bowiem zobrazowanie przemian we współczesnej filozofii analitycznej, odchodzącej od analiz formalnych w stronę spekulacji metafizycznych. Chociaż spekulatywna metafizyka była w niej obecna od samego zarania, o czym świadczą rozważania Bertranda Russella nad świadomością, o których również pisze mgr Jarocki, to Galen Strawson uprawia tę metafizykę w opozycji wobec własnego ojca: otóż nie idzie mu o metafizykę opisową, lecz rewizyjną, a więc o odrzucenie niektórych elementów potocznego obrazu świata. Jest to więc ciekawy przypadek do studium przeobrażeń problematyki metafizycznej w filozofii analitycznej.

Wybór tematu uznaję więc za trafny, a cel – rekonstrukcja poglądów G. Strawsona w trzech obszarach problemowych – za bardzo dobrze zrealizowany.

Struktura i forma pracy

Praca mgra Jarockiego liczy mniej więcej 17 arkuszy wydawniczych (ok. 370 stron maszynopisu standardowego). Praca składa się z trzech osobnych części tematycznych, a także wstępu i zakończenia. Spis treści jest szczegółowy. Praca jest niestety pozbawiona indeksów. Na końcu zamieszczona została bibliografia o objętości niemal arkusza wydawniczego.

Forma językowa rozprawy jest staranna. Autor posługuje się polszczyzną z dużą swobodą i pisze klarownie. Praca wydaje się wręcz bliska postaci gotowej do przekazania do druku w postaci książkowej. Wskażę więc kilka usterek, które można byłoby usunąć w wersji

książkowej, ale podkreślam, że rzadko spotyka się prace filozoficzne napisane z taką dbałością o język ojczysty i kulturę logiczną.

Usterki są bardzo nieliczne i ograniczają się do niewłaściwej pozycji spójnika „zaś” (wg wydawnictw poprawnościowych nie powinien znajdować się bezpośrednio po przecinku) oraz sporadycznych błędów interpunkcyjnych (w ostatniej części rozprawy niekiedy pojawia się przecinek po wyrażeniach okolicznikowych rozpoczynających zdanie, np. „mimo to”, co jest kalką z angielszczyzny) i literówek (np. „Molyneuax” zamiast „Molyneux”, s. 83; „Brentany” zamiast „Brentana”, s. 214). Pewne zastrzeżenia może budzić termin „narratywizm” i „narratywny”, skoro są to wyrazy pochodne od wyrazu „narracja”. Poprawnie więc należałoby pisać „narracjonizm” i „narracyjny”. Dostrzegłem też kalki składniowe z języka angielskiego. Pierwsza to użycie wyrażenia „bycie kandydatem na” zamiast „móc pretendować do roli” (s. 60, 175, 182 przyp. 160). Druga to powszechne już użycie czasownika „postulować” w znaczeniu „zakładać” bądź „głosić”. Jest to znaczenie nieznanne polszczyźnie – w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Dubisza znajdujemy: „**postulować** <fr. *postuler*> *książk.* «przedstawiać propozycje, wnioski w jakiejś sprawie, domagać się czegoś»”. W najnowszym słowniku, mianowicie Wielkim Słowniku Języka Polskiego znajdujemy zaś znaczenie: „przedstawiać propozycje jakiegoś rozwiązania problemów”. Postulowałbym więc, by w trakcie redakcji zastanowić się nad koniecznością stosowania tego czasownika w znaczeniu, które może być czytelnikowi nieznanne. Podobne wątpliwości stylistyczne pojawiają się w przypadku wyrazu „odsłona” używanego w znaczeniu „wersja”, gdyż jest to znaczenie nienotowane w słownikach i mnie wcześniej nieznanne.

Mam też wątpliwość, czy użycie wielkiej litery jest zawsze konieczne: termin „Argument Podstawowy” można by równie dobrze pisać małą literą, z ewentualnym dodatkiem „Strawsona” lub „za niemożliwością istnienia wolnej woli”. Takie użycie wielkich liter jest bardziej typowe dla angielszczyzny niż współczesnej polszczyzny.

Zakres i treść pracy

Praca składa się z trzech części, odpowiadających zagadnieniom zawartym w tytule rozprawy. Wszystkie części zostały systematycznie skonstruowane. Najpierw mgr Jarocki przedstawia myśl G. Strawsona w kontekście współczesnych sporów w filozofii analitycznej, co wymaga nakreślenia tegoż kontekstu. Dopiero wówczas przystępuje do prezentacji poglądów Strawsona, które następnie krytycznie analizuje, zarówno nawiązując do literatury przedmiotu, jak i podkreślając wady i zalety przyjmowanych przez Strawsona rozwiązań problemów filozoficznych. Uwagi krytyczne bywają często oryginalne.

Część pierwsza dotyczy zagadnień związanych ze świadomością. Po nakreśleniu tła problemowego i historycznego mgr Jarocki rekonstruuje dwa zasadnicze stanowiska G. Strawsona: monizm fundamentalny i panpsychizm. W pierwszym przypadku dokładnie analizowana jest polemika z neobehawiorystycznym podejściem do świadomości, której Strawson przeciwstawia eksperyment myślowy eksponujący możliwość istnienia podmiotu całkowicie biernego, a więc takiego, którego zachowanie nie zdradza w żadnej mierze istnienia świadomości. Jednocześnie Strawson nawiązuje do klasycznego monizmu

neutralnego Russella, twierdząc, że fizyka – a także wszelkie inne nauki – ma dostęp wyłącznie do strukturalnych aspektów rzeczywistości, lecz jakościowe jej aspekty dostępne są jedynie bezpośrednio w doświadczeniu. Oba jednak mają jednolitą naturę, przez co stanowisko to ma odróżniać się od dualizmu, a także od redukcyjnych odmian fizykalizmu (czy też, jak chciałby to stanowisko nazwać, „fizycyzmu”).

Kolejny rozdział tej części dotyczy dokładnej analizie panpsychizmu, a w szczególności polemice Strawsona z mocnym emergentyzmem. Mgr Jarocki krytycznie też analizuje tę odmianę panpsychizmu, podkreślając dobitnie, że problem kombinacji – nieunikniony dla tej odmiany stanowiska – pozostaje zasadniczo nierozwiązany, przez co argumentacja Strawsona przeciwko emergentyzmowi wydaje się wyjątkowo słaba, gdyż podlega tej samej krytyce.

Część druga poświęcona jest problematyce wolnej woli. Po bardzo sprawnej prezentacji podstawowych problemów z tej dziedziny doktorant przedstawia argument podstawowy Strawsona za niemożliwością istnienia wolnej woli w sensie mocnym (w kilku wersjach). Następnie rekonstruuje poglądy Strawsona na fenomenologię wolności; Strawson bowiem uważa, że mamy świadome doświadczenie wolności. Ujawnia się tu rewizyjny aspekt jego metafizyki – z jednej strony uważa on, że pojęcie wolnej woli jest sprzeczne, a z drugiej – że jego odrzucenie wcale nie musi oznaczać zignorowania świadomego poczucia wolności. Zaskakujące jest jednak to, że sam pogląd metafizyczny okazuje się bez większych konsekwencji praktycznych, gdyż ma wcale nie prowadzić do odrzucenia poglądów etycznych podkreślających konieczność odpowiedzialności moralnej (która przecież jest w ścisłym sensie wg Strawsona niemożliwa).

W części trzeciej mgr Jarocki koncentruje się na problematyce jaźni. Najpierw systematycznie przedstawia tło problemu, a następnie prezentuje pogląd Strawsona, wiążący pojęcie doświadczenia z pojęciem podmiotu. Rekonstruuje też polemikę Strawsona z narracjonizmem, a także zajmuje się zagadnieniem, czy Strawsonowskie stanowisko metafizyczne ma pożądane konsekwencje aksjologiczne.

W zakończeniu pojawiają się refleksje metafizyczne dotyczące z jednej strony stosunku metafizyki rewizyjnej i opisowej, a z drugiej – rozwoju czy też przemian w filozofii analitycznej, których przykładem jest twórczość Strawsona.

Uwagi krytyczne i polemiczne

Chociaż mgr Jarocki dosyć dokładnie analizuje poglądy omawianego przez siebie autora, niektóre rozważania zyskałyby na pogłębieniu, gdyż wówczas ocena argumentacji Strawsona mogłaby być bardziej jednoznaczna. Podam tu kilka przykładów.

Redukcja symetryczna. Doktorant twierdzi, że „Monizm wymaga, aby oba rodzaje własności redukowały się – koniecznie w sposób symetryczny – do jakiejś własności jednego rodzaju” (s. 59). To nieprawda. Otóż jeśli redukcję uznamy za relację symetryczną, to jeśli X-y redukują się do Y-ków, to Y-ki redukują się do X-ów. A to znaczy, że jeśli własności fizyczne redukują się do fundamentalnych, to i fundamentalne redukują się do fizycznych. Co więcej, wówczas fundamentalne redukują się do umysłowych, przez co fizyczne redukują się do

umysłowych (bo fundamentalne redukują się do fizycznych). Jeśli tak, to rzeczywiście nie ma mowy o dualizmie, ale też nie sposób twierdzić, że istnieją własności fundamentalne, które są jakoś bardziej podstawowe od fizycznych czy umysłowych. Własności fizyczne i umysłowe są tymi samymi, a więc nie wiadomo, dlaczego w ogóle mielibyśmy mówić o owych własnościach fundamentalnych, skoro są one i tak fizyczne. I umysłowe. Tej konsekwencji można by uniknąć, gdyby stosowane pojęcie redukcji było asymetryczne, co pozwoliłoby wskazać kierunek redukcji (co podkreślał w swoich pracach na temat redukcji prof. Witold Strawiński). W wersji symetrycznej redukcja nie może mieć kierunku.

Własności wewnętrzne. Mgr Jarocki posługuje się pojęciem „własność wewnętrzna”, którego, jak wiadomo, używał Russell do obrony swojego stanowiska metafizycznego. Niestety, w rozprawie nie sposób znaleźć definicji tego pojęcia, przez co niektóre problemy konceptualne nie zostają zauważone. Tymczasem przesłanki 3 i 5 argumentu Strawsona (s. 36) są ewidentnie fałszywe przy przyjęciu rozpowszechnionej definicji własności wewnętrznej, że jest to mianowicie taka własność przedmiotu, która mogłaby istnieć niezależnie od tego, czy istniałoby cokolwiek innego od tegoż przedmiotu (Yablo 1999). Nie jestem przekonany, czy jakiegokolwiek przedmioty fizyczne mają takie własności (wszystkie bowiem zależą od zaistnienia Wielkiego Wybuchu; por. też (Esfeld 2003)), ale realista co do przedmiotów matematycznych z pewnością może zauważyć, że kwadrat ma własność wewnętrzną posiadania czterech boków równej długości, niezależnie od tego, czy w uniwersum znajduje się siedem okręgów, inny kwadrat itd. A na temat tych własności można wyciągać wnioski na podstawie elementarnej definicji kwadratu, a więc mieć wiedzę inferencyjną (co przeczy przesłance 3) i naukową (bo matematyka jest nauką, a nie tylko królową nauk; co przeczy przesłance 5). Możliwe, że argumentacja jest do odratowania przy innym rozumieniu pojęcia „własność wewnętrzna”, ale wymagałoby to przynajmniej podania jego definicji.

Nauka a bezpośrednio doświadczenie. Analizując poglądy Strawsona, które stawiają go obok Ernsta Macha w rzędzie dosyć radykalnych empirystów, doktorant dosyć bezkrytycznie akceptuje przesłankę, że bezpośrednio doświadczenie ma wyróżnioną rolę w nauce. Otóż założenie o niezbędności wrażeń zmysłowych dla nauki zakwestionowało wielu filozofów nauki, w tym empiryści. Argument, zasygnalizowany przez Paula Feyerabenda (1969, wersja pol. 1979), a następnie w pełni rozwinięty przez Jerry'ego Fodora (1991), przebiega następująco. Wyobraźmy sobie komputer podłączony do aparatury pomiarowej, np. sejsmografu, który analizuje te pomiary. Czy wyjście analizy tego komputera staje się naukowe dopiero wtedy, gdy na sejsmograf spojrzy człowiek? Toż to absurd. Ludzkie zmysły są omylne, a dlatego nauka posługuje się instrumentami pomiarowymi, żeby je uzupełniać. Jeśli jednak aparatura pomiarowa może je zastąpić, a wraz z komputerem generować wiedzę naukową, to mit niezbędności zmysłów całkowicie upada. Podobną argumentację rozwija też Paul Humphreys (2004). Mówiąc krótko, doświadczenie zmysłowe nie jest ani wystarczające, ani konieczne dla zaistnienia wiedzy, w tym wiedzy naukowej. To tylko empirystyczny mit. Szkoda, że autor rozprawy pominął w niej również zagadnienie tzw. mitu danych, o którym pisał Sellars, chociaż chyba argumentacja, którą przytaczam za Fodorem, wydaje się znacznie jaśniejsza. Zaznaczam przy tym, że jeśli Fodor ma rację, to nieprawdą jest, że świadomość „stanowi bezpośrednio i jedyne źródło konkretnej wiedzy pewnej” (s. 36). Pomijam w tym

miejscu zupełnie niewiarygodne twierdzenie o tym, że możemy mieć *pewną* wiedzę o treściach świadomości (o czym świadczą np. konfabulacje osób po komisurotomii lub z pomijaniem stronnym). Rzecz w tym, że aparatura pomiarowa daje wiedzę bardziej rzetelną od tej, którą dają nam zmysły – i to także na temat konkretów. (Na marginesie, nie sądzę, aby heterofenologowie zajmowali się dowodzeniem, że „nasza wiedza na temat własnych stanów psychicznych bywa zawodna”, s. 153; czynią to raczej sceptycy co do rzetelności introspekcji, np. Eric Schwitzgebel (Hurlburt and Schwitzgebel 2007), a heterofenomenologów zajmują raczej warunki rzetelności introspekcji, która nie jest ich zdaniem chimera).

Problemy z popularnością. W paru miejscach w rozprawie pojawiają się niezbyt ostrożne sformułowania, np. o coraz częstszym poglądzie o niewystarczającym charakterze paradygmatu materialistycznego (s. 19) czy małej popularności realizmu strukturalnego (s. 67). Weźmy ten ostatni: jest to współcześnie bodaj najpopularniejsza odmiana realizmu naukowego, broniona nie tylko przez Jamesa Ladymana, ale i wielu innych, cenionych filozofów fizyki, np. Stevena Frencha. W filozofii nauki na pewno jest to stanowisko częstsze od innych odmian realizmu. Podobnie trudno mi zgodzić się z tezą, przytaczaną za Danem Zahavim, że substancjalne pojęcie jaźni zostało porzucone (s. 151), skoro bronią go coraz częściej przedstawiciele enaktywizmu w filozofii umysłu (Kyselo 2013; Christoff et al. 2011). Nie przekonuje mnie też teza, że „Strawson okazuje się zatem jednym z niewielu procesualistycznych filozofów pierwszych dekad XXI wieku” (s. 210). Poglądów takich broni przecież ostatnio John Dupre, a wielu innych procesualistów, takich jak Peter Machamer, Mark Bickhard czy Johanna Seibt, trudno uznać za postaci zupełnie zmarginalizowane. Ciągoty do procesualizmu przejawia też niżej podpisany. Powstrzymałbym się więc od ocen popularności poglądów w filozofii bez jakichś zobiektywizowanych danych ilościowych. Jak powiedział Cyceron, dla dowolnego, najdziwaczniejszego nawet poglądu znajdzie się filozof, który go głosi.

Czysty Obserwator. Wedle Strawsona możliwe jest posiadanie jaźni nawet przy całkowitej niemożliwości działania: „Strawson uważa, że żadne racje nie przemawiają przeciwko istnieniu tego rodzaju istoty” (s. 164). Przemawia przeciwko temu nasza wiedza na temat doboru naturalnego: istota, która nie może uciekać, zostanie pożarta. O ile nam wiadomo, ewolucja układu nerwowego jest uwarunkowana koniecznością regulacji procesów przemiany materii i motoryki – organizmy nieruchome nie mają układów nerwowych. Taki układ nerwowy byłby kosztem dla każdego organizmu żywego, który w żaden sposób nie owocowałby większą szansą reprodukcji, dlatego też takie organizmy wkrótce by wymarły. Oto i prosta racja przemawiająca przeciwko stabilnemu istnieniu populacji takich istot (nb. w tym rozumowaniu jest tu też zawarta sugestia, że nauki o życiu mogą wyjaśnić powstanie i dalsze trwanie życia umysłowego; por. twierdzenie o braku takiego wyjaśnienia na s. 35).

Wnioski

Praca mgr Jarockiego świadczy o jego bardzo dobrej znajomości współczesnej filozofii analitycznej, zwłaszcza filozofii umysłu, ale także stanowisk historycznych. Mgr Jarocki krytycznie analizuje poglądy omawianego przezeń autora i często podkreśla, że są one

niewystarczająco uzasadnione. Innymi słowy, doktorant wpisuje się w tradycję antyirracjonalizmu Kazimierza Ajdukiewicza, wymagającego, by konkluzje argumentów przyjmować tylko w takiej mierze, w jakiej są one uzasadnione. Recenzentowi – pod wpływem lektury rozprawy – trudno uniknąć wrażenia, że Galen Strawson do tej tradycji jednak nie należy i formułuje swoje poglądy nazbyt pochopnie.

Trudno nie odnieść wrażenia, że filozoficzne umiejętności doktoranta nie mieszczą się w gorszej rekonstrukcji z zakresu historii filozofii, a pewne zdziwienie budzi wybór analizowanego autora, którego myśl może zostać uznana za co najwyżej symptomatyczną dla współczesnej filozofii umysłu. Wydaje się, że znacznie ciekawsze od analizy krytycznej myśliciela o znaczeniu stosunkowo drugorzędnym byłoby przeprowadzenie obrony poglądów, które sam mgr Jarocki uznaje za przekonujące. Jednakże trudno odmówić autorowi rozprawy prawa do takiego wyboru jej tematyki, jakiego dokonał. Jego rozprawa jest niewątpliwie cennym i oryginalnym osiągnięciem naukowym.

W świetle powyższych uwag stwierdzam, że rozprawa mgra Jacka Jarockiego **spełnia wymagania stawianych pracom doktorskim z zakresu filozofii i wnioskuje o dopuszczenie go do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Bibliografia

- Christoff, Kalina, Diego Cosmelli, Dorothée Legrand, and Evan Thompson. 2011. "Specifying the Self for Cognitive Neuroscience." *Trends in Cognitive Sciences* 15 (3): 104–12. <https://doi.org/10.1016/j.tics.2011.01.001>.
- Esfeld, Michael. 2003. "Do Relations Require Underlying Intrinsic Properties? A Physical Argument for a Metaphysics of Relations." *Metaphysica. International Journal for Ontology & Metaphysics*, no. 1: 1–14.
- Feyerabend, Paul K. 1969. "Science Without Experience." *The Journal of Philosophy* 66 (22): 791–94.
- . 1979. *Jak Być Dobrym Empirystą*. Edited by Krystyna (transl) Zamiara. Warszawa: PWN.
- Fodor, Jerry A. 1991. "The Dogma That Didn't Bark (A Fragment of a Naturalized Epistemology)." *Mind* 100 (2): 201–20. <https://doi.org/10.1093/mind/LI.202.200>.
- Humphreys, Paul. 2004. *Extending Ourselves*. Oxford, England: Oxford University Press. <http://www.oxfordscholarship.com/oso/public/content/philosophy/0195158709/toc.html>.
- Hurlburt, Russell T, and Eric. Schwitzgebel. 2007. *Describing Inner Experience? Proponent Meets Skeptic*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Kyselo, Miriam. 2013. "Locked-in Syndrome and BCI - Towards an Enactive Approach to the Self." *Neuroethics* 6 (3): 579–91. <https://doi.org/10.1007/s12152-011-9104-x>.
- Yablo, S. 1999. "Intrinsicness." *Philosophical Topics* 26 (1/2): 479–505.

Warszawa, 2 kwietnia 2019

Maria Mrowka